

D4

SPORY SĄDOWE

## Kochanka zaświadczy o kłamstwie i doprowadzi do zwolnienia

Za seks na wózku widtowym w godzinach pracy szef wręczył dyscyplinarkę. Jako przyczynę rozstania podał naruszenie zasad bhp, a dokładnie... poruszanie się bez kasku

# Kochanka zaświadczy o kłamstwie i doprowadzi do zwolnienia

**SPORY SĄDOWE** | Za seks na wózku widłowym w godzinach pracy szef wręczył dyscyplinarkę. Jako przyczynę rozstania podał naruszenie zasad bhp, a dokładnie... poruszanie się bez kasku

## MARTA GADOMSKA

Tę historię opowiada z uśmiechem mecenas Grzegorz Orłowski ze spółki Orłowski, Patulski, Walczak. Sam tej sprawy nie prowadził, ale zapewnia, że jest jak najbardziej prawdziwa i z tego też powodu w środowisku prawniczym stanowi niezapomnianą anegdotę.

Pora lunchu, pracownicy wyciągają kanapki i popijają herbatę. Nagle zza roku wyjeżdża widłowy wózek, a na nim o dziwo nie brygadzysta w pełnym rynsztunku, a para kochanków w uściskach miłości. Załoga w szoku, a pracodawca wściekły. Nie miał wątpliwości, że nagana to dla Romea i Julii za mało.

– Chciał zwolnić dyscyplinarnie, ale nie mógł się powołać na uprawianie miłości w pracy, bo przecież w wyniku tego nie zostały naruszone w sposób umyślny pracownicze obowiązki. Proszę pamiętać, że do zbliżenia doszło w czasie przerwy na lunch, a przecież kodeks pracy nie narzuca jedzenia w tym czasie, a tym bardziej nie zabrania czułości – tłumaczy z sarkazmem mecenas Orłowski. Do-

daje, że przyczyna zwolnienia, choć zabawna, jest jak najbardziej właściwa. Zgodna z art. 52 k.p. i z rozporządzeniem ministra pracy i polityki socjalnej z 26 września 1997 w sprawie ogólnych przepisów bhp (DzU z 2003 r. nr 169, poz. 1650 ze zm.).

## Bezmyślność przełożonego i...

Na pytanie, czy słyszał o innych nietuzinkowych kazusach pracowniczych, radca prawny rzuca nimi jak z kapelusza.

– Pamiętam jak dobrych kilka lat temu, kiedy sieć komórkowa nie była tak rozwinięta jak dziś, w jednej z firm powstała mapa, na której pracodawca zaznaczył te obszary kraju, gdzie nie można wyjeżdżać na wakacje. Powód? Brak zasięgu, który unieвозмоżliwia odwołanie pracownika z urlopu. Pracodawca nie widział w swoim postępowaniu nic złego. Tłumaczył, że ograniczenie powstało na kanwie art. 167 k.p., który pozwala odwołać pracownika z urlopu, jeśli jego obecności w firmie wymagają okoliczności, które w chwili

rozpoczynania wakacji były nieprzewidziane – opowiada mecenas. Bez chwili przerwy mówi też o regulaminie pracy, który rozszerza kodeksowy katalog kar porządkowych. Poza nagana i upomnieniem pracodawca dopisał prace społeczne. Co się pod tym kryje, nietrudno sobie wyobrazić. Pewnie kazał sprzątać łazienki, a w okresie złotej polskiej jesieni grabić liście przed firmą.

## ...brak wyobraźni zatrudnionego

Chcąc oddać sprawiedliwość pracodawcom, skupmy się jeszcze raz na podwładnych, bo historia o wózku widłowym to niejedyny dowód na ich wątpliwą wyobraźnię.

– Jest wiele sytuacji, kiedy postępują bardzo lekkomyślnie. Zamieszczają na portalach społecznościowych obraźliwe wpisy pod adresem pracodawcy, tak jakby nie miał on dostępu do Internetu. Przy zwolnieniu to znakomity i prosty do pozyskania dowód, np. na utratę zaufania do pracownika. W ogóle w wirtualnym świecie pracow-

nicy zapominają o rzeczywistości. Z rozrewnieniem przypomina mi się historia pracownika, który umieścił w Internecie zdjęcie ukazujące go na wakacjach w tropikach. Fotografia była opatrzona datą i godziną, a zatrudniony upierał się przed sądem, że wtedy właśnie pracował w nadgodzinach – mówi Krzysztof Gašior z kancelarii **Raczkowski i Wspólnicy**.

Z kolei inny jegomość niedużo myśląc najpierw złożył w kadrach zwolnienie lekarskie z powodu choroby, a chwilę później z nieukrywaną radością przysłał kartkę z pozdrowieniami z Wysp Kanaryjskich.

## Dowód bez podważenia

W tego typu sprawach pracownicy sami dają powód i co ważniejsze dowód na to, że ich zwolnienie jest uzasadnione.

– W innych przypadkach trzeba się bardziej napracować. Ostatnio złożyliśmy jako dowód w sprawie billingi służbowej kómkórki pracownika na bagatela ponad kilkaset stron. Zdarzały się też nagrania monitoringu w hotelach, gdzie pracownik

wchodził z wielkimi walizkami, co dowodziło, że przyjechał na kilka dni, a gdy tego samego dnia otrzymał wypowiedzenie, to twierdził, że nie był w pracy, tylko przyjechał do hotelu podstępnie ściągnięty przez pracodawcę na spotkanie w sprawie zwolnienia – opowiada dalej Krzysztof Gašior.

Skoro jesteśmy przy dowodach, to nie sposób pominąć wypowiedzi mecenas Waldemara Gujskiego z kancelarii Gujski i Zdebiak.

– Zdarzają się przypadki, że pracownik występuje do sądu z roszczeniem o wypłatę zaległego wynagrodzenia za nadgodziny, a pracodawca stawia sobie za punkt honoru, że sprawę wygra. Skuteczny jest na tyle, że dociera do byłej narzeczonej zatrudnionego. Ma szczęście, bo ta pozostawiona przez niego na lodzie nie ukrywa braku sympatii. Chętnie zeznaje przed sądem, że we wskazanych przez powoda godzinach nie było go faktycznie w pracy. Dowodzi zarazem, że w tym czasie zamiast być przed komputerem leżał w łóżu w jej czułych objęciach – opowiada adwokat z przymrużeniem oka i ku przestrodze. ■